Nr. 13. Lwów, dnia 18 Kwietnia 1908 r. Rok VI.

ADRES:
Wydawnictwo
»GMINY«
We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN
I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna
przedpłata
Z DOSTAWĄ
6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

12 Kwietnia 1908 r.



Ś. P. ANDRZEJ HR. POTOCKI

Po przygnębiających wieściach z Berlina, po złowrogich objawach fanatyzmu narodowego, ogarniającego coraz szersze kręgi w narodzie niemieckim, po zatrważających uchwałach w petersburskiej Radzie państwa — spada na Polskę cios nowy, ohydny jako czyn, groźny jako znamię chwili.

We Lwowie, w siedzibie jedynego sejmu polskiego, w głównem ognisku tej polskiej machiny administracyjnej, która dwa pokolenia budowały z takim nakładem pracy, z taką wiarą, a chwilami i dumą narodową, pada od zabójczej broni najwyższy dostojnik w kraju, obywatel, gorąco miłujący ziemię rodzinną, człowiek, który całe swe jestestwo powierzył służbie publicznej.

W tem namiestnictwie lwowskiem, które przez sto lat po rozbiorze było główną ostoją niemczyzny, w tem namiestnictwie, które zdobyliśmy przed laty dzięki niezwykłym zdolnościom najdzielniejszych naszych polityków i niezwykłej wytrwałości społeczeństwa, legł we krwi Polak, w którego piersi biło serce, narodowi wierne, legł mąż stanu, szukający przedewszystkiem chluby w pełnieniu obowiązku, w całkowitem oddaniu swych sił, swego czasu, swego wyjątkowego w narodzie znaczenia na usługi wysokiego urzędu powierzonego mu przez monarchę.

Padł od kuli mordercy ten, który był dla wszystkich wzorem służby publicznej, przenikniętej najszlachetniejszą, w uczuciach gorącą, męską w czynach miłością ideałów narodowych. Padł wśród pracy, w pełni sił. Padł na posterunku, na którym trwał niestrudzony w poczuciu twardego obowiązku.

Strata, nieopłakana dla osieroconej rodziny, niepowetowana dla kraju, pozbawionego nagle sternika w ciężkich chwilach wewnętrznych przeobrażeń.

KONDOLENCYA CESARZA.

Na ręce p. namiestnikowej wysłał cesarz telegram następującej treści:

Głęboko przejęty wiadomością o zgonie małżonka Pani, hrabiego Potockiego, w którym tracę oddanego mi wiernie, znakomitego urzędnika i męża stanu, posiadającego moje pełne zaufanie, wyrażam Pani pod wrażeniem tego wstrząsającego żałobnego wypadku moją szczerą kondolencyę i zapewniam Panią o mojem szczególnem współczuciu w Jej boleści. Oby Wszechmocny wzmocnił Panią i dał Jej możność zniesienia tej ciężkiej straty.

Franciszek Józef m. p.

Telegram Marszałka Hr. Badeniego.

Marszałek hr. Badeni wystosował następujący telegram do wszystkich wydziałów powiatowych oraz do burmistrzów 30 większych miast:

„Wskutek strasznej zbrodni namiestnik Potocki zakończył dziś życie Pogrzeb we wtorek o godzinie 11 we Lwowie, we środę w Krzeszowicach. Zapraszam do wzięcia udziału w tym smutnym akcie“.

HOŁD MIASTA KRAKOWA.

Prezydent Dr Leo.

„Prześwietna Rado! Pod wstrząsającem do głębi wrażeniem ohydnej zbrodni, której ofiarą padł wczoraj śp. Andrzej hr. Potocki, zgromadziliśmy się tutaj, by przedewszystkiem dać głośny i dobitny wyraz uczuciu wstrętu, oburzenia i grozy, iż niezatartą w historyi plamą politycznego mordu okrył się kraj nasz w oczach całego cywilizowanego świata. Jeżeli wstrętnym jest objawem pod względem moralnym każdy czyn zbrodniczy, to tem silniejszą odczuwamy dla tego czynu odrazę, ponieważ dopuścił się go członek pokrewnego nam pochodzeniem, wiarą i wiekową wspólnością polityczną narodu na Polaku, który nie tylko żadnej dla narodu ruskiego nie odczuwał nieprzyjaźni, ale przeciwnie przejęty był szczerem dążeniem do pokojowego i zgodnego załatwienia nieszczęsnych dla obu narodów, niesnasek i walk narodowościowych!

„W zmarłym dostojniku traci kraj nasz najwierniejszego, gorącem sercem swój naród miłującego obywatela. W całem swem życiu prywatnem oraz na rozlicznych swych stanowiskach publicznych przyświecał zmarły przykładem jako wzorowy syn, mąż i ojciec, jako niezmordowany pracownik, jako wytrawny i doświadczony kierownik administracyi publicznej naszego kraju. Szeroko pojmował zakres obowiązków obywatelskich wobec społeczeństwa. Oddawał całą swą osobę, cały swój byt na rzecz współobywateli, nie wahając się ponosić bardzo znacznych na ten cel ofiar, wypływających z niemożności intenzywnego zajmowania się własnemi sprawami, choć wymagała tego administracya olbrzymiej fortuny, którą częścią po przodkach odziedziczył, częścią zaś własną pomnożył zapobiegliwością.

„Potomek znakomitej rodziny, która tradycyą kilku generacyj związała się jak najściślej z losami Krakowa, rwał się do pracy publicznej przedewszystkiem w naszem mieście i dla naszego miasta, którego zabytki, świątynie i starożytne mury tak ukochał.

„Jako członek Rady miejskiej w latach od 1893 do 1901 roku tj. do chwili powołania go na krzesło marszałkowskie, pracował w niej bardzo gorliwie i sumiennie, zwłaszcza w sekcyi skarbowej, której pracami przez kilka lat jako zastępca przewodniczącego a później jako przewodniczący z wielkim dla miasta pożytkiem kierował. Niejednokrotnie przemawiał też na pełnych posiedzeniach Rady miejskiej, zwłaszcza wówczas, ilekroć chodziło o rozwiązanie trudnych kwestyj dotyczących budżetu i gospodarki finansowej miasta.

„Obywatelstwo krakowskie z serdecznym żalem żegnało w sposób uroczysty wyjeżdżającego z Krakowa dostojnika, jak gdyby przeczuwało, że on już nigdy więcej do swego ukochanego miasta na stałe nie powróci.

„Jako marszałek krajowy, a od 1903 roku jako namiestnik, choć obarczony niezliczoną ilością spraw krajowych i państwowych, śledził zawsze z żywem zainteresowaniem rozwój kulturalny i ekonomiczny Krakowa, odczuwał gorąco jego dole i niedole i chętnej zawsze udzielał pomocy, ilekroć mógł poprzeć jakąś sprawę dotyczącą ważnych interesów miasta.

„Niezapomnianym pozostanie przyjazd jego w towarzystwie dostojnej małżonki bezpośrednio po strasznej klęsce powodziowej w r. 1903 gdy osobiście zwiedzał zalane dzielnice miasta i śpieszył, gdzie mógł, ze skuteczną pomocą. Wówczas to, dzięki jego inicyatywie, przeznaczono z fundu szów zapomogowych kilkakroć sto tysięcy na roboty około regulacyi i przełożenia koryta Rudawy, co przyczyni się znakomicie do uzdrowienia kilku dzielnic miasta oraz do zmniejszenia groźnego niebezpieczeństwa powodzi.

„Hojnymi darami bądź inicyował, bądź skutecznie popierał użyteczne dzieła, przeznaczone dla uboższych warstw ludności naszego miasta, że tylko wspomnę o założeniu Towarzystwa budowy tanich domów dla robotników chrześcijańskich, oraz o budowie nowych ochronek, tak potrzebnych dla opiekowania się drobną dziatwą najbiedniej-

szych mieszkańców, nie mówiąc o corocznych znacznych ofiarach w węglu, oddawanych do dyspozycyi miejskiego biura ubogich.

„Niejednokrotnie omawiał ze mną sprawę urządzenia parku ludowego na Błoniach, oraz wyrażał gotowość przyczynienia się w stosownej chwili znaczniejszą na ten cel ofiarą pieniężną.

„Jego poparciu przy załatwianiu rozmaitych spraw miejskich zawdzięczać też należy, iż w ubiegłem sześcioleciu niejedno pomyślnie dla Krakowa przeprowadzono, mimo jawnych lub tajnych utrudnień, z jakiemi się niestety niejednokrotnie sprawy kraju naszego wśród centralnej spotykają biurokracyi.

„Arystokrata z pochodzenia, a konserwatysta z przekonania, okazał na stanowisku namiestnika w wielu sprawach zdolność pojmowania i uwzględniania potrzeb i ducha nowoczesnej generacyi. Najlepszym tego dowodem stanowisko, jakie zajął wbrew wielu swoim przyjaciołom politycznym w sprawie politycznie najdonioślejszej w ostatnich latach, tj. w sprawie reformy wyborczej do parlamentu. Stanowisko swoje poprzednie bardzo znacznie zmodyfikował, skoro przyszła na porządek dzienny sprawa reformy wyborczej sejmowej, wychodząc widocznie z zapatrywania, iż jednoizbowość Sejmu wymaga odmiennego ustroju prawa wyborczego dla reprezentacyi kraju. Przyszłość okaże, czy poglądy jego pod tym względem były trafne; przyszłość też stwierdzi, czy następca jego zdoła mimo piętrzących się trudności znaleść rychło szczęśliwe rozwiązanie dla niezmiernie doniosłego problematu sejmowej reformy wyborczej.

„Nic dziwnego, że mąż tej miary, jedna z najwybitniejszych postaci polskich mężów stanu doby współczesnej, pozostawia po sobie szczerbę, którą niełatwo będzie wypełnić, skoro niestety nieliczni są wśród społeczeństwa polskiego ludzie o tak wielkiem poczuciu obowiązku, tak niezmordowanej pracowitości i tak wybitnym talencie administracyjnym i politycznym.

„Oceniając bezstronnie i sprawiedliwą miarą działalność obywatelską zmarłego polityka i męża stanu, który jak żołnierz na posterunku oddał życie w ofierze sprawie narodowej, przyznamy mu wybitne zasługi około podniesienia gospodarczego i kulturalnego miasta i kraju, zachowamy mu żywą wdzięczność za jego gorącą miłość dla ojczystego miasta, wspominać będziemy imię jego wśród obywateli, którzy ofiarnością życia i mienia zdobyli sobie trwałą pamięć wśród współczesnych i następnych pokoleń.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM.

Walka z alkoholizmem staje się jedną z najpilniejszych spraw ogólnych. Coraz więcej zajmuje ona umysłów, coraz więcej pochłania sił jednostek i stowarzyszeń.

Jednocześnie coraz więcej szerzy się myśl roztrzygnięcia sprawy za pomocą środka prostego — zakazu wyrobu i sprzedaży napojów spirytusowych Bardzo to rzecz wątpliwa, czy środek taki może wyleczyć społeczeństwo z alkoholizmu. Alkoholizm jest spuścizną długiej przeszłości, ma ścisły związek z całym naszym ustrojem ekonomicznym, jest chorobą chroniczną i nie można jej usunąć żadnym zakazem.

Prawda, są już kraje, w których zastosowano system zakazu. Ale system ten zrodził się i rósł organicznie na gruncie uświadomienia o szkodliwości alkoholizmu. Widzimy tam silny w tym kierunku ruch społeczny, popierany przez całe społeczeństwo, a jednocześnie troskę o podniesienie dobrobytu ludności, a dostarczenie taniego i zdrowego napoju niealkoholowego. Dlategu to w Anglii niema podatku na cukier i bardzo małe cło od herbaty. To też użycie herbaty i cukru wzrasta w Anglii zadziwiająco.

Użycie cukru ma jeszcze inną dodatnią stronę Cukier podnosi zdolność do pracy. Według danych profesora Stutzera („Cukier a alkohol“), 40 łutów cukru, bez innego pokarmu, spożyte w ciągu dnia, podnosi zdolność do pracy o 61—76% Przy średniem odżywianiu się dodatek 16 łutów cukru zwiększa siły o 39%. Nawet dodatek cukru do obfitej porcyi dziennej pożywienia zwiększa zdolność do pracy o 8—16%.

Pod zwrotnikiem, w krajach plantacyj trzciny cukrowej i niewolników — mówi Stutzer — robotnicy przy ciężkiej pracy jedzą bardzo mało mięsa i innych pokarmów, zawierających białko, a przeciwnie wiele ryżu i trzciny cukrowej Cukier, zawierający się w trzcinie i krochmal w ryżu dodają sił do ciężkiej pracy.

Według innych danych, 3 łuty cukru ogrzewają na 1° 984 funty wody, gdy 3 łuty alkoholu ogrzewają na 1° tylko 81 funtów wody Z tego wynika, że wartość cieplikowa alkoholu nie dosięga nawet $^1/_{10}$ wartości cukru.

W sprawie małego spożycia cukru w Rosyi pisze prof. Ozierow: „My, Rosyanie chorujemy właśnie na małą zdolność do pracy i dlatego należałoby skierować naszą politykę finansową w kierunku możliwego obniżenia ceny cukru i rozpowszechnienia go wśród ludności. Bo to rzecz dziwna: ludność źle się odżywia, źle pracuje produkcya cukru wzrasta, nie wiemy, co z nim robić, i wszelkiemi siłami staramy się go pozbyć zagranicą“.

Wspomniana wyżej praca prof. Stutzera „Cukier a alkohol“ zawiera wiele rzeczy pouczających. Wiadomo, jak olbrzymie sumy ludność wydaje na wódkę. Czego to możnaby dokonać za te pieniądze! Ludzie zbyt wcześnie się starzeją, zbyt wcześnie umierają, a niewątpliwie między najważniejszymi przyczynami tego zjawiska gra wybitną rolę wódka.

Wymowne są liczby statystyczne stosunku śmiertelności do alkoholizmu w Anglii.

W wieku od lat 25 do 35, na 1000 osób, nie używających trunków, umiera 5.00%. Ogółem w tym wieku umiera 7·67%, pijących zaś — 15·21%.

W wieku od 35 do 44, śmiertelność na 1000 osób wstrzemięźliwych wynosi 6·19%; ogólna śmiertelność — 13·01%; śmiertelność wśród alkoholików — 23·32%.

W wieku od 45 do 55 lat, śmiertelność na 1000 osób wynosi; u wstrzemięźliwych — 11·19%; og4lna 21·37%; wśród pijąbych — 34·84%.

W wieku od 55 do 65, śmiertelność wśród niepijących wynosi — 23·25%, ogólna 39·01%, wśród pijących — 53·18%.

Walka z alkoholizmem jest konieczna, to nie ulega wątpliwości, ale zakazy nie wiele pomogą. Na zakaz sprzedaży trunków jeszcze za wcześnie.

Przedewszystkiem należy myśleć o podniesieniu dobrobytu, trzeba szerzyć świadomość szkodliwości alkoholizmu, trzeba dać ludowi środki godziwej i pożytecznej rozrywki. (C. d. n.)

KĄPIELE W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, szczególnie zaś bakteryologii, wzrosło w ostatnich dziesiątkach lat znacznie zainteresowanie u ogółu dla spraw hygieny publicznej. Wiemy już dzisiaj, że wszelki brud sprzyja bardzo rozwojowi szkodliwych drobnoustrojów; dzisiejsze dążności hygieniczne i sanitarne przestrzegają też głównie czystości. Przypomnę tylko wodociągi, kanalizacye, czyszczenie ulic, hygienę mieszkań, szpitali, szkół, zakłady dezynfekcyjne i t. p.

Widząc co zrobiono w tym kierunku, jakie olbrzymie sumy poświęca chętnie co roku na te cele wiele państw, miast, ba nawet gmin, nie możemy wyjść z podziwienia, że na sprawę czystości ciała, na kwestyę kąpieli nie zwraca się u nas należytej uwagi. A czyż to nie jest jedno z najważniejszych zadań praktycznej hygieny? Już doświadczenie lekarskie poucza przecież, jak zbawienne skutki wywiera na chory ustrój regularne używanie wody, szczególnie zaś na osłabiony układ nerwowy; wiemy również, jak kąpiele wzmacniają zdrowego lecz osłabionego człowieka i czynią odpornym na wszelkie choroby infekcyjne. Dowodów chyba przytaczać nie potrzebujemy. A jednak gdybyśmy lekarza spytali, ile bada ludzkich ciał czystych, z pewnością niemal każdy odpowiedziałby, że bardzo mało, że ma do czynienia z chorymi, którzy przez całe tygodnie, miesiące, może i lata nie dopuścili do ciała kropli wody. Murarze, wyrobnicy, robotnicy zajęci w fabrykach lub warsztatach zadowalają się najczęściej po powrocie do domu umyciem twarzy i rąk; kąpiel lub obmycie całego ciała należy u nich z pewnością do bardzo nielicznych wyjątków. Nie inaczej ma się rzecz z ich żonami, dziećmi, ze służbą i t. p. Ścisłe pożycie i wspólna praca wielu osób — często nadto słabowitych — rozwija z łatwością zarazki chorób epidemicznych. Cielesne zetknięcie przenosi je, brud ciała mnoży, rozprowadza coraz dalej, dopóki nam samym lub otoczeniu nie przyniosą choroby czy śmierci. Wstrętne wyziewy, wydobywające się z mieszkań biednej klasy ludności, brak hygienicznego pielęgnowania skóry, którym oznacza się wielka część naszych współobywateli, jest nietylko dla nich stałem źródłem niebezpieczeństwa, ale i dla nas wszystkich. Jedynie skutecznym środkiem na to regularna kąpiel w wannie czy w rzece, podtrzymująca zdrowie, chroniąca przed zaraźliwą chorobą i fizycznem zwyrodnieniem. Nic więc dziwnego, że już w dawnych czasach — jak to zobaczymy z poniższego historycznego szkicu — była kąpiel więcej niż dzisiaj cenioną

W północno-zachodnim zakątku starożytnego pałacu królewskiego w Tiryns odkrył Henryk Schliemann najstarszy pokój łazienny w Europie. O czystości ciała pamiętano zatem już w czasach prastarej kultury myceńskiej. Głównym powodem rozwoju potrzeby kąpania się u późniejszych Greków były ćwiczenia gimnastyczne. Nagie ciało natarte oliwą, a następnie posypane nieraz piaskiem lub okryte pyłem, wymagało codziennego oczyszczenia po ćwiczeniach. Dalszy rozwój kąpielnictwa greckiego pozostawał w ścisłym związku z rozwijaniem się gminowładztwa. Narodowe państwo helleńskie postawiło sobie za cel idealny dostarczyć każdemu obywatelowi, bez względu na różnice finansowe, sposobności do zahartowania i odświeżenia ciała i duszy w estetycznie pięknem otoczeniu.

Rzym nie pozostał w tyle za Grecyą. W najdawniejszych czasach posiadał dom wieśniaka rzymskiego zwykle łazienkę tuż obok kuchni, zwaną lavatriną. Pierwsze publiczne zakłady kąpielowe (*balnea*) mniej były zachęcające, ale już w ostatnich stuleciach przed Chrystusem rozwinęły się pod wpływem Grecyi nawet w najmniejszych miastach włoskich niezmiernie. Budowane zazwyczaj w celach spekulacyjnych, dawały nietylko wygodę, ale i komfort, graniczący ze zbytkiem. Ściany z numidyjskiego marmuru, zbiorniki ujęte w rzadkie kamienie, srebrne krany na wodę posiadały — powiada Seneka — łaźnie ludowe! Agryppa, wódz i przyjaciel Oktawiana założył w jednym, jedynym roku swego edylstwa 170 łaźni, w których wydawano kąpiele za darmo. Płacący obywatele mieli przystęp za opłatą jednego kwadransa (= 6 h.) do umyślnie urządzonych dla nich zakładów. Celem dostarczania wody budowali Rzymianie wodociągi, budzące dzisiaj podziw mimo zdobyczy naszej wiedzy.

(C. d. n.)

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.